



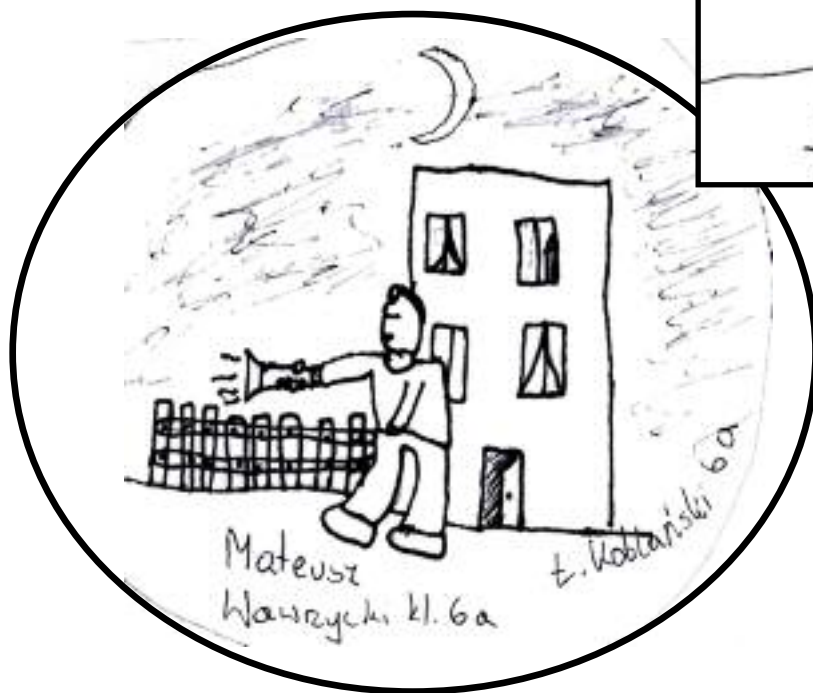
Nr 59/2006 (63)

LISTOPAD

Cena 2 zł

W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 9 lat (d. „Głos Uczniowski”)
Szukajcie nas na www.sp1.zary.pl



Listopad to straszny miesiąc z jednej strony i zabawowy z drugiej, czyli poplątanie z pomieszaniem: Halloween, Andrzejki. Duchy, straszne opowieści, wróżby, magia, tajemniczość, silne wiatry, mroczne mgły, wirujące nad ziemią liście – to cechy listopada, który nakazuje pamiętać o zmarłych i jednocześnie wróży i przepowiada przyszłość. (red.)

MIEJSCE NA REKLAMĘ - MIEJSCE NA RYSUNEK



Motto miesiąca:

„Nie mamy wpływu na długość życia,
ale mamy wpływ na jego szerokość i głębokość”.

Myron J. Taylor

W SZKOLNYM
RYTMIE 

W numerze:

1. Spis treści	str. 2
2. Ekolodzy na start	str. 3-6
3. Dobre i złe duchy	str. 7-8
4. Dziwna lekcja	str. 9-10
5. Wesołe porady	str. 10-11
6. Szkolne wspomnienia	str. 11-12
7. Andrzejkowa minutka	str. 13
8. Halloween	str. 13
9. Wszystkich Świętych	str. 14
10. Kółko klasyczne	str. 15-16
11. PCK	str. 17-18
12. Pozdrowienia	str. 19
13. Fotorelacja	str. 20-21
14. Uśmiechnij się	str. 22
15. Zagadki	str. 23
16. Uwaga rysunek	str. 24

Redagują:

Bartosz Knopik, Łukasz Burzyński -**red. naczelni**

Kamil Pompka, Diana Pleban, Marta Wywiał (operator DTP), Karolina Juško, Borys Todorow (z-cy red. naczel.), Łukasz Szpakowski (sekretarz redakcji), Rafał Wesoły, Mateusz Stasiak, Izabela Basak, Justyna Bryjak, Agnieszka Średniawa, Łukasz Koblański (grafik).

Dział łączności z czytelnikami: gab. 304B, od 8⁰⁰ do 12⁰⁰ – podczas przerw

Wydawca: Redakcja „W szkolnym rytmie”

Adres Redakcji: Szkoła Podstawowa nr1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, tel./fax (068) 374-27-77, e-mail: splzary@wp.pl lub splzary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiestacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów. Za treść ogłoszeń reklamowych nie odpowiadamy.

Nakład: 50-70 egz.

Opiekunowie redakcji uczniowskiej: Tadeusz Kordylowski (opiekun koła dziennikarskiego), DTP Cezary Sułkowski (opiekun koła informatycznego)

Ekolodzy na start

NA ZDROWIE

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Miejsca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale -
Gdy zdrowie wcale,
Gdzie nie masz siły,
I świat niemiły.
Klejnocie drogi,
Mój dom ubogi,
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

Jan Kochanowski

Drodzy Czytelnicy!

W ubiegłym roku szkolnym przystąpiliśmy do programu **Szkół Promujących Zdrowie**. Zapytacie się, skąd wziął się pomysł udziału w tym projekcie? Powiem krótko: „**dobre zdrowie**” to jedna z najważniejszych wartości na świecie. Jest niezbędne we wszystkich przejawach życia biologicznego i społecznego. „Dobre zdrowie” pozytywnie wpływa na nasz nastrój, właściwe stosunki międzyludzkie, efektywną pracę. Jest siłą napędową człowieka. Stąd też wynika potrzeba zachowywania „dobrego zdrowia”, szczególnie w obecnych czasach, silnie zurbanizowanych i uprzemysłowionych, w których pojęcie „czystego środowiska” praktycznie nie istnieje, a wszechobecne zanieczyszczenia negatywnie na nie wpływają. Dbajmy więc o swoje zdrowie i uczmy się je pielęgnować!

Program „Szkół Promujących Zdrowie” to projekt, dzięki któremu cała społeczność szkolna uczy się, w jaki sposób prowadzić zdrowy tryb życia. Szkoła wspiera nas w tych działaniach i:

- ✚ pomaga członkom społeczności szkolnej zrozumieć i zaakceptować koncepcję szkoły promującej zdrowie;
 - ✚ tworzy strukturę i zarządzanie projektami promocji zdrowia;
 - ✚ prowadzi edukację zdrowotną uczniów i pracowników szkoły i dąży do zwiększenia jej skuteczności;
- ✚ tworzy klimat społeczny sprzyjający zdrowiu i rozwojowi uczniów i pracowników szkoły;
 - ✚ tworzy środowisko fizyczne sprzyjające zdrowiu, bezpieczeństwu i dobremu samopoczuciu uczniów i pracowników.

Na początku roku szkolnego 2005/2006 **zespół koordynujący projekt** w składzie: pp. E. Krauze-Michalska, H. Kryszewska, E. Jusińska, B. Mantyk, A. Kochanowicz, A. Daniel, L. Głowacka (pielęgniarka szkolna), K. Król (opiekun SK PCK) i I. Żemojtel (koordynator zespołu) opracował, a następnie wdrożył plan współtworzenia środowiska wspierającego zdrowie społeczności szkolnej. Program został zaopiniowany przez przedstawicieli środowiska szkolnego, a następnie zatwierdzony przez Zielonogórskiego Koordynatora Sieci Szkół Promujących Zdrowie **Annę Jońską-Choinkę**. Od tego momentu nasza Szkoła mogła ubiegać się o wpisanie na **listę Regionalnej Sieci Szkół Promujących Zdrowie** i przez cały rok szkolny pracowała nad realizacją opracowanego wcześniej planu. Poniżej skrótowo przedstawiam najważniejsze działania prozdrowotne, które miały miejsce w naszej Placówce:

A. Realizacja innowacji prozdrowotnych, ekologicznych i pedagogicznych:

- ✚ „Zdrowym być, zdrowo żyć”
- ✚ „Zapobiegamy postawie Homo computerus”
- ✚ „Pływanie jako element stymulujący rozwój fizyczny dziecka”
- ✚ „Program środowiskowy uwzględniający edukację ekologiczną i prozdrowotną”
- ✚ „Ekologia jako dziedzina współdziałania człowieka ze środowiskiem”
- ✚ „Zielona Szkoła jako niekonwencjonalna forma pracy dydaktyczno-wychowawczej”
- ✚ „Dbałość o zdrowie i przyrodę dzieci w wieku szkolnym”
- ✚ „Wykorzystanie ekspresji twórczej dzieci do pokonywania trudności natury emocjonalnej”

B. Organizacja prozdrowotnych turniejów międzyszkolnych: „Klasa na Medal”, „Sprawna Klasa”, „Prostym być, aktywnie żyć”, „Zdrowym być, zdrowo żyć”, „Źródłem życia jest ruch”, „Mass media to nie wszystko” i in.

C. Prowadzenie edukacji prozdrowotnej na godzinach wychowawczych, podczas nauki pływania w klasach II – III oraz gimnastyki korekcyjnej.

D. Działania opiekuńczo-wychowawcze: świetlica profilaktyczno-wychowawcza, prowadzenie pogadanek o zdrowym trybie życia, radzeniu sobie w sytuacjach stresowych i nawiązywaniu właściwych relacji z rówieśnikami.

E. Inicjatywy na rzecz Ziemi i ochrony środowiska oraz akcje charytatywne PCK.

F. Działanie Szkolnego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża – program „Klub Wiewiórka”, olimpiada ratownicza, lekcje nt. udzielania pierwszej pomocy w klasach V i VI.

G. Profilaktyka zdrowia – program oświaty zdrowotnej.

H. Współpraca ze środowiskiem lokalnym – DPS w Miłowicach, PCK w Żarach.

I. Wydawanie gazetki szkolnej pt. „W szkolnym rytmie” – zamieszczanie artykułów o tematyce ekologicznej i prozdrowotnej w specjalnym dodatku „**Ekolodzy na start**” (dawniej „**Zieleniak**”) i in.

Zespół koordynujący zebrał i dokładnie opisał wyniki działań prozdrowotnych, a następnie przedstawił go Zielonogórskiemu Koordynatorowi Regionalnej Sieci Szkół Promującej Zdrowie. Sprawozdanie z programu zostało również zamieszczone na stronie internetowej szkoły (www.sp1.zary.pl).

Dnia **29 listopada** 2006 roku na **VIII Forum Szkół Promujących Zdrowie** w obecności przedstawicieli ODN – p. G. Jakubczyk i p. A. Jońskiej-Choinki oraz przedstawicieli Lubuskiego Kuratorium Oświaty p. T. Przychodzeń i p. A. Wojnowskiego cała społeczność szkolna została wyróżniona „**Certyfikatem**”, któremu od kilku lat patronuje Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze oraz Pracownia Promocji Zdrowia w Centrum Pomocy Psychologiczno – Pedagogicznej w Warszawie. Certyfikat jest ważny 3 lata.

Z tej okazji chciałbym w imieniu Dyrekcji Szkoły i zespołu koordynującego **podziękować wszystkim uczestnikom działań prozdrowotnych:** uczniom, nauczycielom, pracownikom niepedagogicznym, pielęgniarce szkolnej, rodzicom oraz **Redakcji** gazetki szkolnej za aktywny udział w programie i za zaangażowanie w pracy na rzecz Szkoły, jak również **p. Annie Jońskiej-Choince** za wsparcie i cenne wskazówki niezbędne podczas realizacji projektu „Szkół Promujących Zdrowie”.

Zapraszam do dalszego udziału w programie.

Izabela Żemojtel

**CERTYFIKAT
SZKOŁY PROMUJĄCEJ ZDROWIE**



Zielonogórski Zespół Wspierający Szkoły Promujące Zdrowie
zaświadcza, że

**Szkoła Podstawowa nr 1
w Żarach**

opracowała i realizuje program współtworzenia środowiska
wspierającego zdrowie członków społeczności szkolnej.
Placówka została wpisana na listę Zielonogórskiej Sieci
Szkoł Promujących Zdrowie

Certyfikat 26/2006

Certyfikat został wydany pod patronatem
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze
oraz Pracowni Promocji Zdrowia w Centrum Formacji Psychologiczno-
Pedagogicznej w Warszawie

Jest ważny 3 lata

Zielonogórski Koordynator
Regionalnej Sieci
Szkoł Promujących Zdrowie

Chojna
mgr Anna Jafka-Chojna

DYREKTOR
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli
w Zielonej Górze
Grzegorz Szlachetka

Zielona Góra, dnia 29 listopada 2006 r.

Promujemy zdrowie – Zadbaj o stopy

Jedną z bardziej nieprzyjemnych oraz trudno leczących się chorób jest grzybica skóry, w szczególności **grzybica stóp**. Wywołują ją grzyby chorobotwórcze, tzw. **dermatofity**. Źródłem zakażenia może być zwierzę, inny człowiek lub przedmioty z otoczenia chorego oraz wspólnie używane ręczniki, gąbki i obuwie. Grzybica jest bardzo zaraźliwa i masowo przenosi się w większych zbiorowiskach ludzkich.

Trzeba pamiętać, że chorobę tę wywołują mikroskopijnej wielkości grzyby, które podobnie jak borowik, podgrzybek czy pleśniak biały do swojego rozwoju potrzebują tych samych czynników środowiska: wilgoci, ciepła i dostępu do właściwej pożywki (tu: komórki naskórka). W grzybicy stóp w szparach międzypalcowych powstają różnokolorowe plamy, usiane drobnymi grudkami i pęcherzykami. Towarzyszy im swędzenie, ból, a nawet nieprzyjemny zapach.

W jaki sposób można przeciwdziałać grzybicy stóp? Uczniowie klasy 5d radzą:

Grzybicy zapobiegaj, bez kłapek nie biegaj!

Angelika Superson

Wycieraj dokładnie stopy między palcami,
W przeciwnym razie – grzybicę będziesz miał latami

Jakub Tyński

Gdy grzybica chce cię zjeść,
To jej nigdy nie daj się.
Chroń swe stopy przed grzybami.
Chroń swe stopy razem z nami.

Mateusz Galek

Jeśli chcesz mieć nogi zdrowe,
Wkładaj buty zmienne i gotowe.

Nogi masz tylko dwie,
Więc je szanuj,
Bo jak nie,
To grzybica dopadnie cię.

Joanna Krutnik

Grzybicy nie daj się
I porządnie myj się:
Gąbka w prawo, gąbka w lewo.
Grzybico! Nie masz nic do tego!”

Dominik Talarek



Dobre i złe duchy, czyli opowieści do poduchy

W 1980 r. pewnego zimowego wieczoru jak zwykle rozsiadłem się na kanapie przed telewizorem. Nagle poczułem zimny podmuch wiatru. Włosy stanęły mi dęba. Telewizor zgasł. No, nie teraz! –zdenerwowałem się. Jednak po chwili na ekranie telewizora pojawiła się postać. Ubrana w garnitur. Mówiła cały czas:

- Potrzebuję pomocy! Pomocy.

Po chwili postać zginęła. Ktoś ją udusił. Następnie pojawiła się kobieta z dziurą w głowie po postrzale. Zaczęła płakać. W tym momencie włączył się znowu film, który oglądałem. Dwa dni później dowiedziałem się, że był to Morgan Stór, naukowiec, który zginął we własnym domu dwanaście lat temu. Nękał ludzi mieszkających w mojej dzielnicy, ponieważ jego żona, która po śmierci męża popełniła samobójstwo, nie trafiła do nieba. Do dziś w domu trzaskają okna i szklanki spadają z półek. Będę od tego zdarzenia wierzył już w duchy. Dziś jest rok 1989. Głosy w domu państwa Stór ustały. Wszyscy ludzie mogą spać spokojnie. Kto wie, może pani Stór znalazła się przed drzwiami do raju.

Łukasz Koblański, 6a

Czarna Wdowa

Pewnego mglistego wieczoru dziewczyna oglądała telewizję, gdy nagle zadzwonił telefon. Zerwała się, myśląc, że to rodzice. Odebrała i usłyszała mrozący krew w żyłach głos: „- Tu Czarna Wdowa, jestem w twoim mieście”. Dziewczyna przestraszona położyła się na kanapie i przykryła kocem. Telefon znów zadzwonił: „-Tu Czarna Wdowa, jestem na twojej ulicy”. Trzęsąc się ze strachu, dziewczyna schowała się pod łóżko. Trzeci dźwięk telefonu. Drżącymi rękami odebrała: „- Tu Czarna Wdowa, jestem przed twoim domem”. Krzyk i cisza. Sąsiad przyszedł zobaczyć, co robi sąsiadka, chciał posiedzieć razem z nią. Zawołał ją. Nie było odpowiedzi. Podeszedł do szafy, myśląc, że się schowała. Otworzył ją i... Zobaczył przebite nożem ciało dziewczyny.

Kacper Czyżyk, 6a

Opowiadanie o duchu

Ten dzień był ponury i burzliwy. Za oknem bębnił deszcz. Byłem strasznie zły na ocenę, jaką dostałem ze sprawdzianu z matematyki. Siedziałem zasepiony w fotelu, nie mając pojęcia, od czego zacząć się uczyć. Nagle zgasło światło. W pewnym momencie mocno uderzył piorun, tak że się przestraszyłem, aż wypadł mi zeszyt z ręki. Podeszedłem do okna i popatrzyłem na zamek stojący naprzeciw mojego domu. Zobaczyłem na murach jakąś zjawę. Więc podbiegłem szybko do drzwi i sprawdziłem, czy są zamknięte. Usłyszałem trzask okna w pokoju rodziców. Zdziwiłem się, ponieważ nie było przeciągu. Poszedłem do sprawdzić. W pokoju nikogo nie było. Spojrzałem w lewo i zobaczyłem ducha. Uciekłem do mojego pokoju i schowałem się pod łóżko. Usłyszałem, że duch wchodzi. Bardzo się bałem. Nagle wyszedłem spod łóżka i pobiegłem do drzwi, żeby mu uciec. Przebiegłem przez niego jak przez mgłę. Zdziwiłem się, a on powiedział:

- Nie uciekaj.

- Dddobrze, cccco ode mnie chcesz?

- Chciałbym zaprzyjaźnić się z tobą.

- Dlaczego akurat ze mną?

- Bo cię polubiłem.

Przekonał mnie, więc pogadałem z nim godzinę, może dwie...

Deszcz ustał.

Nagle usłyszałem dzwonek do drzwi. Zszedłem po schodach, otworzyłem je. W progu stali moi rodzice. Przywitałem się i opowiedziałem im o moim przyjacielu – duchu z zamku. Kiedy się odwróciłem, ducha już nie było. Rodzice nie uwierzyli mi. Zrobił się wieczór, zjadłem kolację, podszedłem do okna i popatrzyłem na zamek. Zobaczyłem ducha, pomachał mi, a ja domyśliłem się, że to on. Odszedłem od okna, usiadłem na fotelu i zacząłem się uczyć na jutrzejszą klasówkę z przyrody.

Konrad Tabor

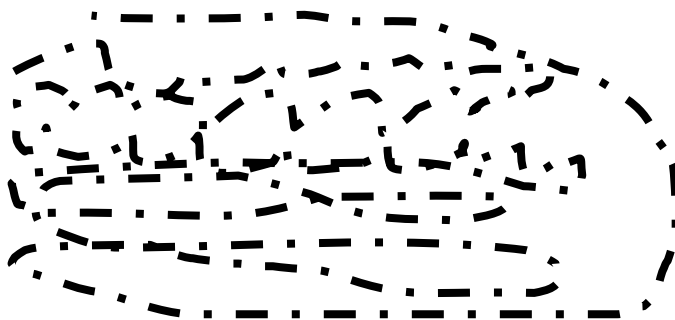
Babski wieczór

Kilka dni temu zrobiłyśmy sobie z dziewczynami babski wieczór. Gdy oglądałyśmy horrory, nagle usłyszałyśmy jakieś dziwne krzyki i jęki. Przez chwilę myślałyśmy, że to w naszej wyobraźni. Ale gdy usłyszałam, że ktoś na strychu słucha moich płyt „System Of A Down”, naprawdę się zaniepokoiłam. Dziewczyny dalej oglądały denne horrory, a ja chcąc upewnić się, czy wszystko jest OK, poszłam z kijem baseballowym na górę. Otworzyłam drzwi na strych. Zgasło światło. Okna się otworzyły. Usłyszałam chichot i „coś” złapało mnie za lewe ramię. Bardzo się przeraziłam i zaczęłam krzyczeć, ale nikt mnie nie słyszał. Gdy w końcu zaczęłam widzieć w ciemności, zobaczyłam zjawę, która się do mnie uśmiechnęła i trzy duchy latające wokół niej. Zapytałam zjawy: - „Kim jesteś i co tu robisz?”. Na to ona odpowiedziała: - „Chciałam tylko sprawdzić, czy ktoś zaopiekował się tym domem i widzę, że mogę być spokojna”. Mówiąc to, zniknęła z pola widzenia. Kilka dni później na strychu znalazłam zdjęcie kobiety, która wcześniej rozmawiała ze mną i słuchała „Systemu...” Okazało się, że ta pani to poprzednia właścicielka domu. Na drugi dzień postanowiłam udać się w poszukiwaniu informacji o tej kobiecie i historii naszego domu. Szukałam ich na strychu. W ciemnym rogu odstawały dwie deski podłogowe. Chciałam zobaczyć, co to jest i natknęłam się na szkatułkę. Zaciekawiona otworzyłam ją i znalazłam w środku stare zdjęcie dziewczynki o imieniu Kundzia. Po południu poszłam do mojej babci Helci na obiad i wzięłam ze sobą tę znaną przeze mnie szkatułkę. Pokazałam babci zdjęcia i zapytałam, czy znała kiedyś panią Kundzię. Babcia obejrzała fotografie i zaniemówiła. Po dwóch minutach milczenia rzekła:

- Kunegunda... wychowywałyśmy się na jednym podwórku, byłyśmy takimi dobrymi przyjaciółkami. Kiedy wybuchła wojna miałyśmy po 9 lat. Los rozdzielił nasze rodziny i od tamtej pory słuch po przyjaciółce zaginął. Babcia spytała: - „Dziecko, skąd ty to wszystko masz?” - „Ach babciu, to długa historia”- odpowiedziałam. - Pani Kunegundzie powodzi się dobrze i obserwuje nas z chmury na niebie. Ten dom, w którym teraz mieszkamy, kiedyś należał do niej.

*Arkadiusz Duda
kl. 6a*

Diana Pleban, kl. 6b



Dziwna lekcja

Wspomnienia praktykantki, obecnie nauczycieli języka polskiego, powinny
Was nieco rozweselić po lekturze mrocznych opowiadań o duchach. (red.)

To, że lekcje pana Tadeusza Kordylewskiego są inne, wesołe, nietypowe, mogłam się przekonać już na początku praktyki. W klasie gwar (ale nie zawsze, nie - tan nauczyciel potrafi krzyknąć), jakieś prace miesiąca, pisanie gazetki i licho wie, co jeszcze. Nie znaczy to, że zajęć nie ma. Są, ale bieżą swoim tempem. Początek lekcji to znoszenie jakichś masek, kukielek, pań ortografii, komiksów, powiastek i innych, mniej lub bardziej ciekawych, wymysłów wyobraźni dzieci. O użyteczności masek mogła się przekonać pani Marzena Sułkowska. Otóż podczas jednej z lekcji niespodziewanie weszły do jej klasy dwie niezwykle postacie: diabeł Belzebub i wiedźma Hermenegilda. Chyba nie muszę mówić, kto wcielił się w postać wiedźmy? Tak, lekcje tego polonisty są inne: uczą i bawią.

Ale czego miała uczyć ta lekcja?

... Zajęcia zaczęły się niepozornie. Uczennica przyniosła panu wodę i przy podawaniu tegoż napoju chrząknęła. Na reakcje nauczyciela nie trzeba było długo czekać. Chwila namysłu, błysk w oku psora, zawadiacki uśmiech na ustach i jest... konkurs chrzankania i kwiczenia. Dzieciaki mało nie pospadały z krzeseł. Jeszcze chyba żaden nauczyciel nie sprawił, by wszystkie ręce podopiecznych rwały się do odpowiedzi (tu: konkursu). Pięćdziesiąt rąk machało; niektórzy pomagali sobie tułowiem, strzelając w górę i w dół.

Nauczyciel, zachowując zimną krew na tym polu bitwy, wybrał pięciu z całej brygady. Każdy z nich miał 10 sekund na wypowiedzenie swojej kwestii oratorskiej: chrzankania i kwiczenia. Jak w prawdziwym konkursie było jury: profesjonalistka w dziedzinie chrumkania i kwiczenia - świnka-skarbonka, fundatorka głównej nagrody, czekolady.

Pięciu zawodników: czterech dorodnych warchlaczków i urocza loszka. Jeszcze przed głównym popisem oratorskim pochrząkiwali sobie pod nosem, ujawniając tym niecierpliwość i obawę.

Zawodnik pierwszy: różowy pyszczek zdradzał zażenowanie, ale na sygnał startu przepięknym tenorem kwiknął, chrumknął i chrząknął. Jury wybałuszyło oczy, przyjaźnie spojrzało na świnkę płci męskiej, zatrzepotało rzesami i do końca konkursu siedziało oszołomione (czyżby zakochane?).

Zawodnik drugi: loszka odważnym krokiem weszła na scenę, ukloniła się przymilnie, kwiknęła cichutko, chrumknęła ostrzej, wydając przy tym radosny śmiech dziewczęcia. Miałyby pewne szanse, gdyby w jury zasiadał warchlaczek.

Zawodnik trzeci: temu się zupełnie nie powiodło. Zbyt krótko, widocznie, przebywał w świńskim towarzystwie, a to nielada sztuczka zachowywać się jak rasowy wieprz.

Zawodnik czwarty: trochę wyrośnięty, ale mordka nadal chłopięca, takież też głosik. Trudno więc było mu wydobyć z siebie porządny świński kwik. Zresztą świnka myślami wciąż był przy pierwszym zawodniku.

Zawodnik piąty: widocznie przeczuwając swoją klęskę, zrezygnował. Jego następca chrumknął, kwiknął i wielkiego wrażenia na publiczności nie zrobił.

A publiczność przez cały czas trwania konkursu trzymała się za brzuchy, bojąc się, że zapadnie na „prześmianie nadzwyczajne”. Do tego wprawdzie nie doszło, erka nie była potrzebna, ale popisy akrobacji niektórych wielbicieli były na miarę medalu olimpijskiego. Ja sama tupałam z uciechy nogami, machałam rękoma i bałam się tylko, czy moje uszy zatrzymają wciąż poszerzający się uśmiech (na szczęście usta zwięzły się, zęby schowały, ręce i nogi zajęły właściwe dla nich miejsce, a ja mogłam przytomnie głosować).

Wygrał typowany przeze mnie uczestnik, co w tym większą wprawiło mnie radość. Nie mówiąc już o śwince-skarbonce, której nozdrza chrapały na dźwięk wydobywającego się ze zwycięzcy miłego jej uszom pisku.

Po chwili, gdy już wszyscy ochłonęli, nauczyciel kazał napisać sprawozdanie z lekcji (czyż nie praktycznie?), a na marginesie zaznaczyć informację dla rodziców (w razie W): lekcja ćwiczeń w zakresie emisji głosu.

Dla niewtajemniczonych dodam, że była to lekcja pokazująca uczniom szkołę w innym świetle, a nawiązująca do opowiadania A. Błazeja „Dziwna lekcja” (choć dziwność lekcji w jego opowiadaniu wynikała z poważnego potraktowania szkoły).

Tych dziwów, które miały miejsce pewnego czwartku, w VIId długo nie zapomni...

Edyta Stężycka-Januszewicz, 2002 r.

nasze najgłupsze zachowania

Wesołe



porady

Nasze głupie zachowania na lekcjach często są spowodowane: nudnymi lub nieciekawymi momentami lekcji. Mogą też być spowodowane rozpraszeniem przez kolegę bądź koleżankę. Niektórzy z nas lubią pisać tzw. LIŚCIKI.

W tym przypadku rozprasza nas kolega

z ławki z naprzeciwka bądź ze strony lewej, jak i prawej.

Wiemy też, że uwielbiamy, np.: na lekcji zwinąć papier w kulkę i nią rzucić w kolegę lub w nauczyciela. Kulki są oczywiście bardzo malutkie i sprytne.

UWIELBIAMY GDY PAN K. WŁĄCZA NAM TV.

Nienawidzimy, kiedy wylączy !!!

Kochamy „rozwalać” lekcje. Można zacząć rozwalanie, np.: piskiem, wyzwiskiem, bójką bądź niesłuchaniem nauczyciela. Niestety jest to niewskazane, ponieważ na większości lekcjach taka metoda kończy się akcją:

KARTKI NA STÓŁ – lub coś w tym lub innym stylu!!!

Proszę, nie postępujcie zgodnie z tym opisem najgłupszych zachowań na lekcji!
PROSZĘ.

Jak uniknąć problemów z dyżurującą panią



Pewnie zastanawiacie się, o czym teraz napiszę. Opowiem o zjawisku, które jest standardem problemów szkolnych -to **BiEgAnIe Po KoRyTaRzU na OśLeP**. Są dwa rodzaje uniknięcia nieporozumień z panem nauczycielem bądź panią nauczycielką. Gdy bawimy się w ganianego, berka lub krowę, trzeba pamiętać, że podczas takiej zabawy wskazane jest schowanie piłki papierowej (inne się nie nadają), bo może się to skończyć utratą lub przechowaniem piłki przez dyżurującego nauczyciela (gorzej, jeśli to będzie pani dyrektor).

Jeśli biegamy dlatego, że gania nas osoba, której dokuczamy, przezywamy ją, śmiejemy się z niej, to wystarczy stanąć, dać się złapać i przeprosić, ale tak ładnie, żeby ścigający nas dał nam spokój. Jeśli macie sprawdzian czy kartkówkę, to radzę siedzieć pod klasą i uczyć się. A Wy co robicie? Biegacie po dworze, tracicie czas, spóźnacie się na lekcję 3-4 min. I narażacie się nauczycielowi. Najlepiej by było, gdybyś cie bawili się na korytarzach lub holach, np.: w „skoczki” albo w „klasy” na 1. i 2. piętrze.

Strzeżcie się nauczycieli dyżurujących!
Pamiętajcie o zasadach!
Proszę Was nie biegajcie!
Możesz ocalić siebie i kolegę przed upadkiem bądź poślizgiem
na betonowej podłodze lub na boisku apelowym!!!

*Wasz Doradca
Rafał Wesół, 6b*

Poniedziałkowa rzeźnia

Idę przez pasy z ciężkim głazem syzyfowym na plecach. Pocieram z zimna ręce. Umilam czas mp3. Po chwili zdejmuję mp3 i idę dalej jak na ścieżce. Dziś kartkówka z przyrody.

Usłyszałam stłumiony głos... - Woła mnie ktoś? Wrzeszczę, a ludzie się na mnie gapią. Na bank coś słyszałam – mruczę sobie pod nosem. Słuchu jeszcze nie straciłam. Chociaż... wszystko jest możliwe. W końcu od tego dzwonnka na lekcje można ogłuchnąć. Idę dalej. Nagle ku mojemu „nieziemskiemu” zdziwieniu czuję ból w ramieniu i tracąc równowagę, przewracam się na trawnik. I co widzę? Eistaina? Dodę? Nie! Zdyszana Kingę z pretensjami zamiast prezentu. Idziemy razem do budynku zwanym szkołą. Jestem przy drzwiach. Zatrzymuję się. Nie ruszam. Nawet serce przestało mi bić. Zapomniałam ćwiczeń z matematyki!

Weszłam na salę gimnastyczną. Już miałam się cofnąć, ale się rozmyśliłam. Po wuefie był niemiecki: Und ja keine rozumiem? Potem położenie Afryki na przyrodzie. Teraz matematyka (przerwa) i moja ulubiona lekcja... RELIGIA. Pełna ciekawych wiadomości i ubarwiona chrześcijaństwem. To istny cud całego poniedziałku. Właśnie! Zrobiłam kartkę z polskiego? Upsss... chyba niee... Po polskim jest WDR i praca w grupach. Ciekawe do jakiej grupy wpadnę... Już w domu. Ufff! Było ciężko. Ale to jeszcze nie koniec! A zadania domowe na jutro? To nie fair!!!

I wy się dziwicie, że nie lubię poniedziałków?

Magda Krokosz, 6a

Spiderman wspomnienie

Pewnego dnia, gdy chodziłam do trzeciej klasy, podczas lekcji wychowania fizycznego wkroczył pan dyrektor. Wszyscy uczniowie chórem powiedzieli mu dzień dobry, a on odpowiedział „-Trzy bobry”. Pędził w stronę okna, otworzył je i wszedł na dach. Zaskoczyło nas to bardzo. W budowie była nasza nowa sala gimnastyczna, więc pan dyrektor testował dach. Skakał z budynku na budynek, poganiał robotników, a na nas pokrzykiwał. Przyglądaliśmy się mu z zachwytem, nawet pan Marek Żurek był zaskoczony i oniemiał z wrażenia. Pan dyrektor w pięknym stylu wskoczył do starej sali gimnastycznej spojrzął na nas dziwnym wzrokiem i poszedł do sekretariatu. Wszyscy stwierdziliśmy, że mamy „szkolnego Spidermana”.

Wycieczka

wspomnienie

Jak co roku ja z moją klasą i niektóre dziewczynki z klasy 4 pojechałyśmy do Szczecina na Przegląd Teatrów Szkół Niepublicznych, w którym brałyśmy udział. Spędziłyśmy tam trzy dni. Większość czasu poświęcałyśmy zakupom w wielkim centrum handlowym Galaxy. Ostatniego dnia naszej wycieczki oglądałyśmy występy innych dzieci. Wchodząc do teatru, zauważyłyśmy dwie kobiety przebrane za dziwne stwory. Byłyśmy nimi bardzo zaciekawione, więc ja i Marcela podeszłyśmy do nich. Mówiły po niemiecku, a że się uczymy tego języka, zapytałyśmy je, jak się nazywają. Starsza nie odpowiedziała, zamiast tego wyjęła z koszyka suszone listki pokrzywy i zaczęła je jeść. W końcu młodsza powiedziała, że nazywa się Finko, a ta druga to Oli. Gdy zawołano nas na widownię, usiadłyśmy obok nich. Po przedstawieniach pobiegłyśmy do autobusu i z jego okien zdążyłyśmy zobaczyć część pokazu Finko i Oli. Połykały ogień! To był niesamowity widok.

Powróciwszy do domu, opowiadałam tylko o tym fantastycznym wydarzeniu.

Maria Kordylewska, kl. 5

Nie zaczepiaj mamy

Marek stoi na korytarzu i drze się:

- Mamo, mam zadanie domowe do odrobienia!
- Zaraz, nie na schodach – odpowiada mama.
- Ale zobacz, mam zadanie domowe – znowu wrzeszczy Marek
- Poczekaj! Wejźmy do pokoju. Usiądziesz przy biurku i odrobisz zadanie – mówi spokojnie mama.
- Ale zobacz tylko, no zobacz! – krzyczy Marek.

Marek oberwał kapciem i odrobił przy biurku swoje zadanie. Mama powiedziała, żeby nie był w gorącej wodzie kąpany.

Marek Mielczarek, 6t (SSP)



Andrzejkowa minutka

Późną jesienią po zakończeniu najważniejszych prac rolniczych rozpoczynała się na wsi pora zalotów i kojarzenia małżeństw. Wlokące się wieczory jesienne sprzyjały też wróżbom. Wigilia św. Andrzeja przypadająca na 29 listopada to tradycyjny wieczór wróżb. Dziewczęta usiłowały w tym dniu dowiedzieć się czegoś o swym losie. Wróżby typu andrzejkowego były rozpowszechnione w całej Europie. Łączą się jednak ze znacznie starszymi wierzeniami pogańskimi, według których w tym okresie przybywają na ziemię duchy z zaświatów. Istnieje więc wtedy możliwość zapytania ich za pośrednictwem wróżb o najbliższą przyszłość. Podczas gdy św. Andrzej miał pomóc dziewczętom w odkrywaniu przyszłości, chłopcy gromadzili się na podobne wróżby w wigilię św. Katarzyny, czyli 24 listopada. Jednakże tak zwane katarzynki były mniej atrakcyjne od andrzejek i z czasem uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy zostały połączone i są obchodzone jako andrzejki. Rozpowszechnione w całej Polsce stanowią doskonały pretekst do młodzieżowej zabawy.

Andrzejki już niedługo. Spędzimy je zapewne na klasowych zabawach i prywatkach. Dobrą zabawę gwarantuje nie tylko bogato zastawiony stół, dobra muzyka, ale również... znajomość zasad wróżenia. Przecież po to się spotykamy - w celu poznania naszej matrymonialnej przyszłości. Niniejszy artykuł proponuję potraktować jako „ściągę”, z którą z powodzeniem będziemy mogli wykorzystać w andrzejkowy wieczór w tym roku i w każdym następnym.

Wróżba z butów - po ściągnięciu buta ponoć tylko z lewej nogi ustawiamy go w kolejce, razem z butami innych osób. Kolejka zmierza w stronę drzwi, a but, który jako pierwszy przekroczy próg, jest gwarancją, że jego właścicielka najprędzej z całego towarzystwa stanie na ślubnym kobiercu.

Wróżba z jabłka - w tym celu wynajdujemy odpowiednio duże jabłko i obieramy je dokładnie. Potem obierzynę rzucamy za siebie intensywnie myśląc, że zaraz poznamy pierwszą literę imienia naszej przyszłej miłości. Wróżbę powinny odczytać osoby postronne.

Lanie wosku - do miski z wodą lejemy rozgrzany wosk przez otwór w kluczu. Gdy wosk zacznie zastygać i przybierać jakiegokolwiek kształty, można użyć go do wróżby. Ujmujemy go w dłoń, oświetlamy odpowiednio, do momentu, aż cień na ścianie nie skojarzy się nam z czymś konkretnym.

Łódeczki - miednicę z wodą na całym jej obwodzie oklejamy karteczkami z imionami. Z pudełka po zapalkach lub w łupinie od orzecha umieszczamy kawałek świeczki i zapaloną puszczamy na wodę. Nie dmuchamy, nie wykonujemy żadnych niepotrzebnych gestów. Łódka, jeżeli będzie chciała, sama popłynie. Gdy którąś z karteczek nadpali, znaczy to, że ktoś o imieniu z kartki darzy nas gorącym uczuciem. Jeżeli łódeczka w ciągu 3 minut nie dopłyne do żadnego brzegu, powinniśmy przerwać wróżbę- po prostu dłużej czekać już nie ma sensu... Życzę wszystkim przyjemnej zabawy!

Ściaga

Halloween

Halloween wywodzi się od celtyckiego obyczaju All hallow Even. W wigilię 1 listopada palono ogniska dla dusz zmarłych. W XIX wieku przywędrowało wraz z irlandzkimi emigrantami do Ameryki i tam zmieniło nazwę na Halloween. W drugiej połowie XX wieku święto trafiło znowu do Europy. W Irlandii za czasów pogańskich ludzie przebrani w kolorowe kostiumy odprowadzali duchy do granic miasta. Niezamożni proponowali bogatym interes, który polegał na tym, że mieli odprawiać modły za dusze zmarłych w zamian za chleb. Dzisiaj tradycja ta uległa przekształceniu, a jej symbolem jest dawanie słodczych dzieciom chodzącym od domu do domu. Wydrążona dynia ze świecidełkiem w środku dla irlandzkich chłopców oznaczała błędne ogniki uważane za dusze zmarłych. W czasie tajemniczych celtyckich obrzędów uwalniano ludzkie dusze z ciał czarnych kotów, sów i nietoperzy. Pewnie teraz błędzą gdzieś po świecie...

Ściaga

Uroczystość Wszystkich Świętych

obchodzimy 1 listopada. Najwięcej możemy się dowiedzieć o tym święcie oczywiście od naszego księdza Piotra, który przypomina nam, że „początki tej uroczystości sięgają IV wieku. Istniało wtedy święto męczenników. Od VII wieku obchodzono je na zachodzie 13 maja, w dniu poświęcenia Panteonu ku czci Matki Najświętszej i wszystkich świętych męczenników (13 maja 609 r.). Uroczystość Wszystkich Świętych - a więc nie tylko męczenników - została w VIII wieku przeniesiona na kontynent europejski z Irlandii i Anglii.” Pamiętajmy również, aby poprawnie się wyrażać - nie ma czegoś takiego jak „Święto Zmarłych”, a zwrotu tego często używamy. Prawidłowa nazwa to „Uroczystość Wszystkich Świętych”.

2 listopada jest to wspomnienie wszystkich zmarłych (Dzień Zaduszny). I znowu od księdza Piotra dowiadujemy się, że „wspomnienie to wprowadził św. Odylon, opat benedyktynów w Cluny w 998 r. Bardzo szybko zwyczaj ten przyjął się w całym Kościele.” W tym czasie szczególnie powinniśmy pamiętać o zmarłych, lecz wiemy, że powinniśmy się za nich modlić nie tylko podczas tego święta, lecz przez cały rok. Warto również wiedzieć, że za zmarłych można ofiarować odpusty.

Ten czas skłania nas również do refleksji i rozmyślań o śmierci i życiu pozaziemskim. Pamiętajmy zawsze o zmarłych, zapalmy znicze i pomódlmy się nad grobem. Jeśli tego nie będzie, to kto kiedyś pomodli się za nas?



Kółka klasyczne prezentuje

Rozmawiają dwie koleżanki przed sprawdzianem z matematyki.

- Ile to jest 10×10 ?
- To chyba jest 40. Dobrze?
- Ale z ciebie „asinus asinorum”. Oj!
- Dziękuję za komplement, ha, ha, ha!!!

Na sprawdzianie:

- No, no, ile to jest 10×10 ? - pyta Ela. – Kasia, pomóż mi. Proszę.
- To jest 100 - mówi Kasia.

Po sprawdzianie:

- Dzięki ci bardzo, Kasiu.
- Nie ma za co.
- A co to znaczy „asinus asinorum”?
- To znaczy „osioł nad osłami”.

Myśli Ela i po chwili mówi do Kasi:

- Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.
- Po łacińsku to znaczy „Amicus cetrus in re incerta cernitur” - przetłumaczyła Kasia.

Asia Krutnik, Ola Rybak

Uczeń Sałata pyta nauczyciela języka polskiego:

- Proszę pana, co mogę zrobić, aby na semestr dostać 6?

Nauczyciel odpowiada:

- „Ad impossibilia nemo obligatur”. Nikt nie jest zobowiązany do rzeczy niemożliwych.

Dwóch uczniów rozmawia ze sobą. Jeden z nich pyta:

- W którym roku się urodziłeś?
- Pięć lat ab urbe condita. Pięć lat od założenia miasta (Rzymu).
- To stary już jesteś!

Patrycja Brzóska, Angelika Superson

- Paszczak, kiedy się urodziłeś?

- Urodziłem się w 1253 roku - „ab urbe condita”!
- Co?!

- A co pani łaciny nie zna?

- Paszczak, nie wydziwiaj!

- No dobra, dobra! „Ab urbe condita” -to znaczy od założenia miasta.

- Paszczak! Z ciebie to jest „asinus asinorum”!

- A więc jednak zna pani łacinę! Yyy...a co to znaczy?!

Marta Niewiadomska, Kasia Wołoszyn, Karolina Micinowska

- Na pracy klasowej Jasiu pyta pani nauczycielki:
 - Proszę pani! Od jakiego zdania mamy zacząć?
 - „Ab ovo usque ad mala”.
 - Od czego?
 - Wiesz, co Jasiu Lepiej zacznij od pierwszego zdania, a skończ na ostatnim.

„Ab ovo usque ad mala” -to znaczy od jaja do jabłek.

Rzymianie zaczynali ucztę od jajek,
 a kończyli na jabłkach, czyli od początku do końca.

Karolina Kwiecień, Paulina Stefaniak

Cztery pory roku Roberta Be

Do Angeliki

Angelika – twarz twoja jak słońce,
 A włosy jak promienie tego słońca.
 Jesteś taka piękna jak króliczka.
 Kiedy się uśmiechasz, twoja twarz
 Jest pogodna, kiedy się smucisz,
 Zachmurzona.
 Angelika to imię najpiękniejsze na świecie.

Do Marty

Marta, twarz Twoja wygląda jak słońce,
 A włosy jak promienie tego słońca.
 Jesteś taka piękna jak żółwieta.
 Kiedy się smucisz, każdy jest smutny.
 Kiedy jesteś wesoła, każdy jest wesoły.
 Marata to ładne imię.

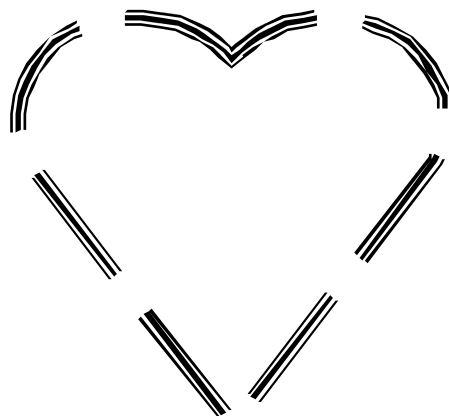
Do Uli

Ula, kiedy jesteś smutna, każdy jest smutny.
 Kiedy jesteś wesoła, każdy jest wesoły.
 Jesteś taka piękna jak kocięta.
 Ula to prześliczne imię.

Do Karoliny

Karolino, Ty moja słodka malino.
 Kiedy się uśmiechasz, świat się uśmiecha.
 Kiedy się smucisz, niebo się chmurzy.
 Karolina to piękne imię.

Robert Balcewicz



Katarzyna Król
(opiekun SK PCK)

Z działalności PCK w SP1

Akcje charytatywne

Szkoła włączyła się w działalność na rzecz AKCJI CHARYTATYWNYCH. Systematycznie, co roku bierze udział w organizacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uczniowie oraz nauczyciele (p. K. Król) pomagają przy organizacji tego dnia już w listopadzie, 2 miesiące przed Orkiestrą. Uczniowie i nauczyciele zgłaszają swoje kandydatury do Urzędu Miasta z ofertą pomocy przy organizacji WOŚP J. Owsiaka. W styczniu dzieci z klas młodszych występowały na wielkiej scenie w Żarach, natomiast p. K. Król wraz z uczniami pomagała przy wydawaniu posiłków dla kwaterantów. Posiłki wydawane były w Żarskim Domu Kultury, gdzie kwaterantów mogli wypić kawę lub herbatę. Dwa razy w roku, tj. na Święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc organizowane są zbiórki żywności dla potrzebujących. Uczniowie z całej szkoły, a zwłaszcza z klas młodszych gromadzą suchą żywność która jest przekazywana do Rejonowego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Żarach pod kierownictwem pani Jadwigi Szkopińskiej. Żywność jest spisana i zaprotokołowana. Następnie zostaje rozdzielona rodzinom, które są w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Systematycznie przez cały rok szkolny uczniowie SK PCK kwestują na terenie szkoły. W roku szkolnym 2005/2006 udało się zebrać pokarm na kwotę 500 zł.

Higiena, ekologia i estetyka w szkole

Szkoła przystąpiła również do konkursu pt. „Higiena, ekologia i estetyka w szkole”. Niestety, konkurs nie został rozstrzygnięty z powodu braku finansów w kasie Lubuskiego Zarządu PCK w Zielonej Górze.

„Klub Wiewiórka”

Od września koło PCK ogłasza nabór członków do Klubu Wiewiórka. W klubie zrzeszone są dzieci z klas młodszych. Otrzymują legitymacje. Członkowie klubu w klasach młodszych wraz z pielęgniarką szkolną przeprowadzają pogadanki z dziećmi nt. higieny jamy ustnej.

Szkolne koło PCK zrzesza 12 członków zarejestrowanych, tzn. są to dzieci, które dysponują legitymacjami członkowskimi wraz z wykupionymi znaczkami.

Olimpiada Ratownicza

Co roku uczniowie biorą udział w kolejnej olimpiadzie nt. Udzielania Pierwszej Pomocy. Impreza odbywa się na wolnym powietrzu na Placu Konstytucji 3 Maja w Żarach. Szkołę reprezentowali uczniowie klas szóstych. Wykazali się oni wiedzą praktyczną i umiejętnościami udzielania pierwszej pomocy. Konkurs jest na wysokim poziomie. Uczniowie otrzymali dyplomy za udział.

Pierwsza Pomoc

Uczniowie klas piątych i szóstych zostali przeszkoleni przez ratownika medycznego pana Piotra Jakubowskiego z zakresu podstaw pierwszej pomocy. Zajęcia miały miejsce w październiku-listopadzie 2005 r.

Innowacja pedagogiczna o tematyce prozdrowotnej

Opiekun SK PCK Katarzyna Król napisała innowację pedagogiczną o tematyce prozdrowotnej „Potrafię dbać o zdrowie i bezpieczeństwo własne i rówieśników dla dzieci w młodszym wieku szkolnym”. Program innowacji będzie realizowany w roku szkolnym 2006/2007 i kolejnych. Program edukacyjny poza zapisem celów nauczania, treści merytorycznych zawiera wskazówki dotyczące sposobów realizowania zadań szkoły.

Materiał zawiera 30 tematów zawartych w 4 rozdziałach:

I Higiena na co dzień.

II Pierwsza pomoc i bezpieczna droga do szkoły.

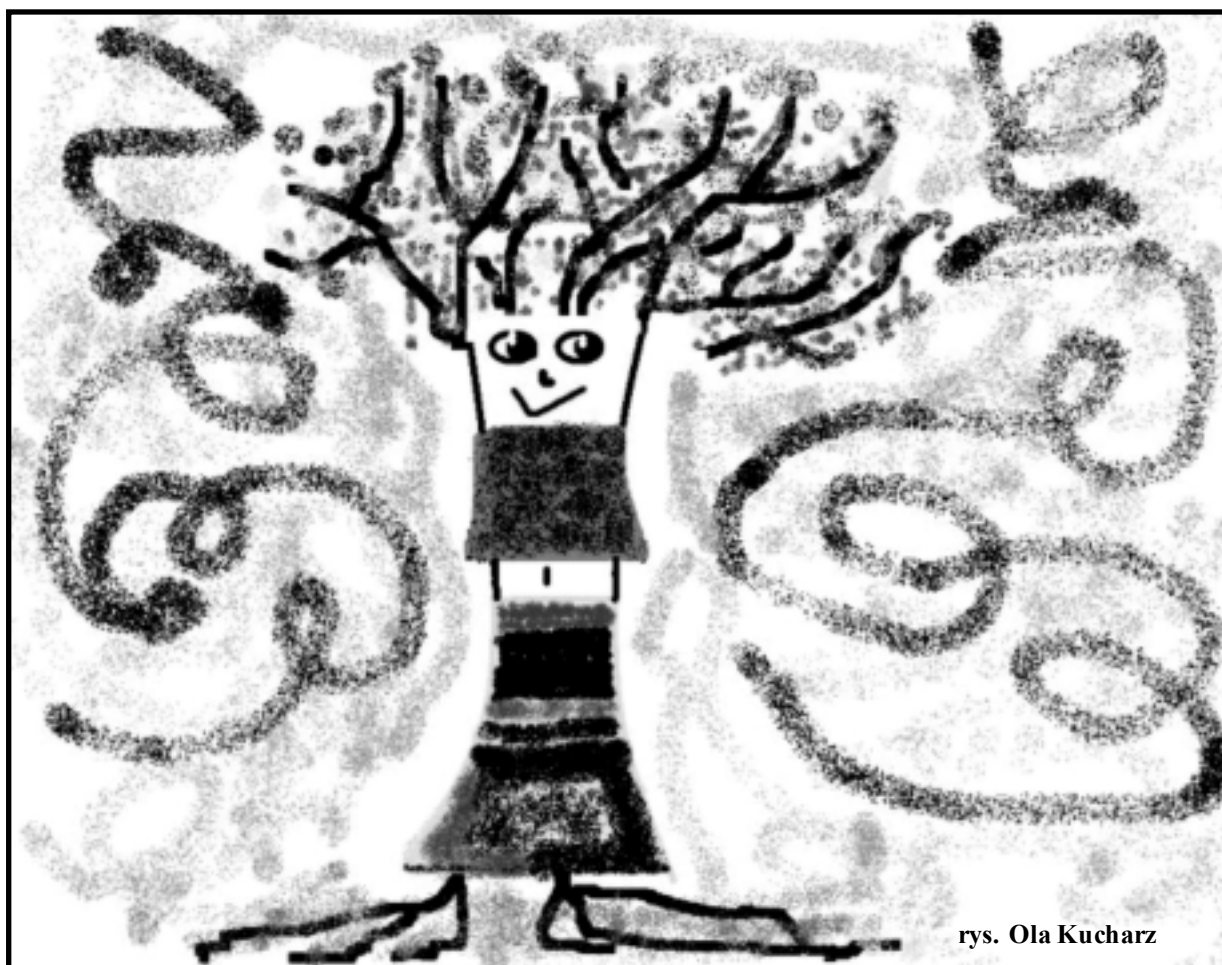
III Odżywiamy się zdrowo.

IV Znaczenie odpoczynku i aktywności ruchowej w harmonijnym rozwoju psychofizycznym ucznia.

Część tych tematów było próbnie realizowane przez p. K. Król w kl. 3a w ubiegłym roku szkolnym.

Cykl pogadank o zdrowym stylu życia, o radzeniu sobie w sytuacjach stresowych, o nawiązywaniu właściwych relacji z innymi.

Systematycznie w ramach zajęć lekcyjnych przeprowadzone były pogadanki o zdrowym stylu życia, o radzeniu sobie w sytuacjach stresowych. Zajęcia były prowadzone zgodnie z kalendarzem zajęć dydaktycznych.



POZDROWIENIA

1. Pozdrowienia dla sympatycznej Roksany Bumbul –Łukasz Burzyński.
2. Miły Szpak z szóstej a pozdrawia miłego Dudę również z szóstej a.
3. Madziu, bądź mi wierna – Sławek W. z szóstej A.
4. Ach, Ty moja Dalu – wzdycha Alan K.
5. Dwóm papużkom Madzi i Natalii ślą życzenia Łukasz K. Darek K. i Michał Jasinowski.
6. Dziewczyny maliny, tj. Kinga W., Kinga P., Monika G. i Agata K. –sympatyzujcie z nami - fani Promienia.
7. Karolino M. i Karolino K. – trzymajcie się ciepło – tajemniczy Karaluch.
8. Dawidowi Szylarowi dużo całusków od tajemniczych wielbicielek.
9. Dla Izuni i Justysi – papaśki od tajemniczej Aśki.
10. Mateuszu Stasiaku. Kocham Cię. Twoja Wrona.
11. Adi, nie przesadzaj. Ten incydent nie może zniszczyć naszej zażyłości. Dorosz.
12. Niech żyje Klan. Krupaczowe górą, a Krupa doliną. Sorry Adi.
13. Roberciku, my też chcemy znaleźć się na Twojej liście poetyckiej – dziewczyny z 5a.
14. Chłopcy z 5a pozdrawiają swoją wychowawczynię
15. Ola Guzdecka pozdrawia panią Annę Daniel.
16. Dziewczyny z 4d pozdrawiają Marka Rzepkę, Sebastiana Owczarka, Marcina Przekotę (szczególnie Marcina).
17. Pozdrawiam wszystkich nauczycieli – Marzena Szymańska.
18. Marek Górski pozdrawia komputery.
19. Serdeczne pozdrowienia dla moich kumpeli: Patrycji A., Darii C., Joaśki C. –Kaja Dzikiewicz.
20. Kaju, my też Ciebie pozdrawiamy i mocno się za rękę z Tobą trzymamy.
21. Patryk K. pozdrawia Patrycję K. Razem raźniej.
22. Pati, czemu nie odpowiadasz na moje listy?
23. Diano i Marto z szóstej b – przychodźcie na spotkania do biblioteki szkolnej. Na każdej długiej przerwie. Mól książkowy.
24. Pozdrowienia dla Bartka K. i Kamila P. od wiernego kumpła Królika.
25. Tabor – pozdrowienia – Todorow.
26. Stanisław, wszystkiego najlepszego – życzy Patryk Ł.
27. Z okazji 12. urodzin Konradowi Szczepaniakowi cała klasa 100 lat życzy!!!
28. Bartku, uśmiechaj się do nas na przerwach – tajemnicze wielbicieli.
29. Endrju – życzę Ci uśmiechu – Krzysiu K.
30. Chłopaki z 6d życzą pogodnej jesieni dziewczynom z 6d.
31. Najlepsze życzenia świata składają wszystkim pracownikom Jedyńki – Klawiaturki i Muminki z Jedyńki.
32. Siemka Damian – Kaśka.
33. Droga Sandro wzdycham do Cię – Mariusz R.
34. Pozdrowienia dla biblioteki i świetlicy szkolnej – gabinet muzyczny.
35. Pozdrawiamy Grabik – stażyści z Francji i p. Szczepaniak.
36. Pulpa dziękuje za pozdrowienia z września klasie szóstej b.
37. – Łuki.
38. Czekam na zimę – Bałwan.
39. Pozdrowienia dla niepozdrowionych od Redakcji „W szkolnym rytmie”.
40. Do usłyszenia w grudniu po południu.

Z wizytą w Regionalnej



Fot Jolanta Koch



0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20



Uśmiechnij się

Mały chłopiec przybiega szybko na stację benzynową:

- Proszę duży kanister benzyny, szybko! - woła.
- Co? Pali się? - pyta sprzedawca.
- Tak, szkoła, ale teraz coś jakby przygasa...

- Jasiu, czy tata ciągle odrabia za ciebie lekcje? - pyta pani nauczycielka.

- Nie, ta ostatnia pała go załamała...
- Mama zmusza mnie, żebym jadł surowe warzywa i owoce.
- Znam to. Moja mama też nie lubi gotować.

Grześ poszedł do łazienki umyć zęby. Po chwili woła:

- Tato, czy wiesz, ile pasty jest w tubce?
- Nie wiem...
- A ja wiem! Prawie trzy metry!

- Jacku, gdzie jest twój dzienniczek? - pyta nauczycielka.

- Pożyczyłem koledze, chciał nastraszyć rodziców.

Słoń i mrówka idą po moście.

Ledwo przeszli na drugą stronę,

Most runął z hukiem.

Mrówka ogląda się i mówi:

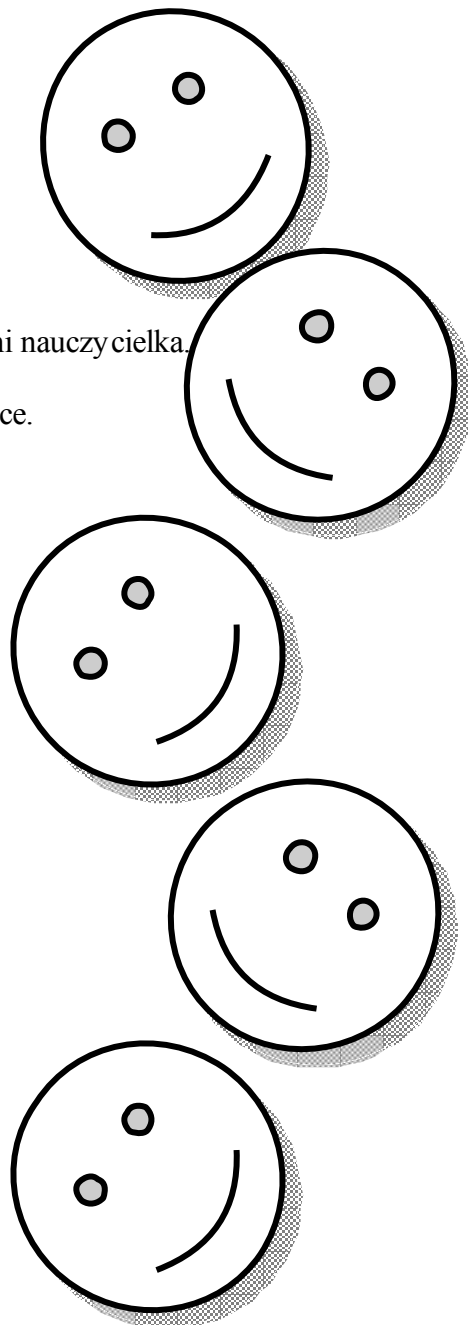
- A widzisz! Mówiłam, aby przechodzić pojedynczo!

Zdenerwowany skąpiec telefonuje do lekarza:

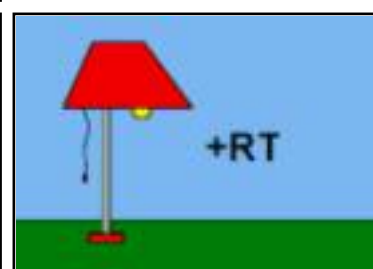
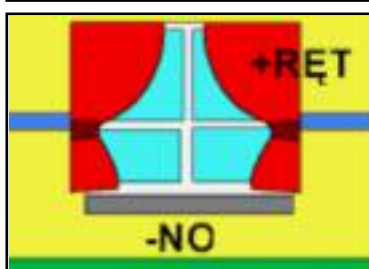
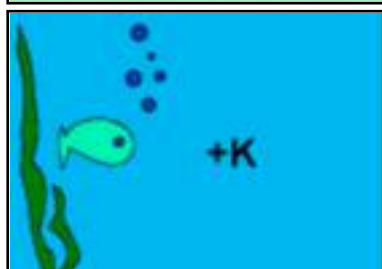
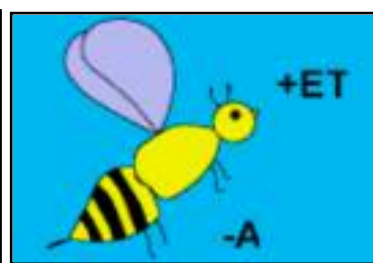
- Doktorze, moja córka połknęła złotą monetę!
- A ile ma lat?
- Jest z 1684 roku...

- Mamo, mogę pójść się bawić?

- Z tą dziurą w swetrze?
- Nie, z Krzysiem.



Rebusy



ZAGADKI

Skrzętni murarze murują,
w ich murze ludzie smakują.



(A10ZSZSd)

Leci jak bez szyi,
stoi jak bez nogi,
urządza połowy-
rybki - splyńcie z drogi!...

(E1dEzS)

Dzieci rodzi w życie,
wszyscy ją słyszycie.
Gdy żyto pod kosą-
to poleci w proso.

(E1101d0z1d)

Kto się w lesie zaszył i drży,
choć go nikt nie straszy?

(E11100)

Na nogach gra: - tirli-tili!
Nogi nadstawia - gdy słucha,
Skacze prawie na pół mili! ...
Czy znasz tego wesolucha?

(Z0Z010111S)

Moja chałupka-
To jest skorupka!
Po świecie z nią chodzę,
Drzwiczki mam na nodze ...

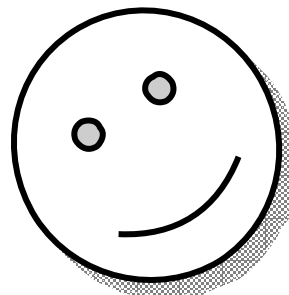
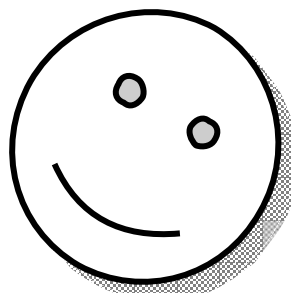
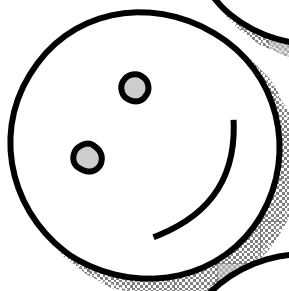
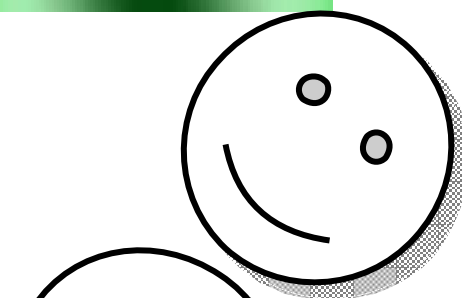
(>11000000S)

O zmroku opuszcza strychy,
Okrąża zarośla, gąszcze,
Łowi - sprawny, zwrotny, cichy-
Komary, ćmy i chrabąszcze.

(Z000000011)

Tak się dzieje ku wiośnie:
Jeden pada, druga pije,
Trzecia rośnie!

(00111001 0110012 0000000)



Sebastian z 26

Uczcie się
pilnie, a jak
nie, to kasa
zjem. A nie
jadłem
3 miesiące

